

Totalna porażka prawników od P2P nie kończy farsy

20 stycznia 2011

Zastraszająca internautów firma ACS Law wciąż nie może udowodnić przed sądem, że potrafi skutecznie pozwać osoby podejrzane o naruszanie praw autorskich w sieci. Tymczasem w dziwnym procederze polegającym na żądaniu „odszkodowań” od internautów zaczęła uczestniczyć kolejna firma – GCB Limited. Ma ona problemy z tak podstawowymi rzeczami, jak adres.

Firma prawnicza ACS Law jest znana w Wielkiej Brytanii z agresywnych akcji przeciwko domniemanym piratom. Identyfikowała ona osoby naruszające prawa autorskie w sieci i wysyłała do nich listy z propozycjami ugody (zapłać ok. 500 funtów albo Cię pozwiemy). Firma korzystała przy tym z kontrowersyjnego rozwiązania Logistep, które jest niepewne zarówno pod względem technicznym, jak i prawnym. ACS Law oficjalnie przyznaje, że nie chce się sądzić z „piratami”, choć podobno nie boi się walki w sądzie.

We wrześniu ub.r. głośno było o wycieku e-maili z ACS Law, który pokazał, że firma bazuje na wyłudzeniu pieniędzy i nie ściga osób ignorujących jej groźby. Do prawdziwej kompromitacji doszło jednak w grudniu, gdy ACS Law naprawdę oskarżyła 8 osób o naruszanie praw autorskich. Sąd uznał pozew za „nietypowy” i wskazał, iż jest on niezgodny z różnymi przepisami kodeksu postępowania cywilnego.

Informacje na temat dalszych poczynąń ACS Law znajdziemy w serwisie TorrentFreak. W grudniu serwis ten informował, że sąd, mając na uwadze nietypowość pozwów, postanowił wyszukać wszystkie sprawy, w których stroną jest organizacja Media C.A.T. reprezentowana w sądzie przez ACS Law. Uzbierało się 27 spraw. Sędzia Birss zaplanował więc posłuchanie dotyczące tych wszystkich przypadków na 17 stycznia.

O tym, co wydarzyło się wczoraj przed sądem Patents County Court, donosi m.in. organizacja Open Rights Group oraz TorrentFreak. Okazało się, że Media C.A.T. miała zamiar porzucić wszystkie 27 spraw. TorrentFreak podaje, że pozwani otrzymali nawet listy z informacjami, że postępowanie w ich sprawie zakończono.

Mimo wszystko rozprawa przed sądem odbyła się i znów pojawił się problem. Okazało się, że szef firmy ACS Law Andrew Crossley nie mógł uczestniczyć w posłuchaniu z powodu rodzinnego wypadku drogowego, który zdarzył się w czasie weekendu. Sąd odłożył sprawę do 24 stycznia.

Prawnicy osób pozwanych zażądali odszkodowań. Tymczasem osoby będące w sądzie słyszały, że prawnicy Media C.A.T. gotowi są na... wznowienie spraw w późniejszym okresie. Sędzia Birss stwierdził, że nie słyszał o czymś podobnym w całej swojej karierze.

Obecnie nie jest nawet pewne, czy Media C.A.T. ma prawo występować w imieniu posiadaczy praw autorskich (sama firma nie jest ich posiadaczem). Chodzi nie tylko o to, czy Media C.A.T. mogła kogoś pozwać. Nasuwa się pytanie o to, na jakiej podstawie firma uzyskała dane użytkowników internetu.

Żeby było jeszcze zabawniej, warto dodać, że w biznesie „zapłać albo Cię pozwiemy” pojawiła się nowa firma – GCB Limited. Wysłała ona w ostatnim czasie listy do tych osób, które wcześniej były zastraszane przez ACS Law. W listach tych informowała, że ACS Law zajmuje się obecnie identyfikowaniem nowych naruszeń i procesami sądowymi (sic!) ,a w sprawie ugody należy się teraz kontaktować właśnie z GCB Limited.

Okazało się, że adres zwrotny w liście wskazuje na firmę McLean Reid. Ta jednak zaprzecza, jakoby miała coś wspólnego z ACS Law i MediaCat. Obecnie na stronie McLean Reid znajduje się krótkie wyjaśnienie, w którym czytamy m.in. „GCB Ltd było utworzone przez nas i wydaje się, że jest nadużywane przez

kogoś innego”.

TorrentFreak dzwonił do „centrum płatności” GCB Ltd. Jego redaktorzy odsłuchali nagranej wiadomości, z której wynikało, że wysłane listy nie powinny być brane pod uwagę, a GCB nie zajmuje się już sprawą wspomnianą w liście.

W świetle tych wydarzeń rada dla wszystkich internautów otrzymujących listy z „propozycjami ugody” pozostaje ta sama – nie płacić.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: TorrentFreak, Open Rights Group,
acsbore.wordpress.com

Źródło: [Dziennik Internautów](#)